



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Wakacje. Oczekiwane, wytęsknione – szczególnie przez dzieci. My jednak dzisiaj chcemy zachęcić Państwa do zatrzymania się nad zupełnie inną sprawą, choć też dotyczącą najmłodszych. Od lat dobrze znane mieszkańcom Lubelszczyzny hospicjum dla dzieci im. Małego Księcia będzie miało w niedługim czasie swoje nowe miejsce, nowy dom i nowe możliwości. Po co to wszystko? Otóż po to, by najmłodszym cierpiącym na choroby prowadzące do śmierci pomóc jeszcze lepiej. O tym, co robi hospicjum, piszemy właśnie w tym numerze. ■

ZA TYDZIEŃ

- O parafii w Sulowie
- O procesji, która już nie idzie opłotkami
- Ślub u sióstr betanek

Koncert chwały

Zaśpiewali aż miło

Już po raz czwarty w uroczystość Bożego Ciała na placu Litewskim w Lublinie odbył się koncert ewangelizacyjny z udziałem dużego chóru, powołanego do życia specjalnie na tę okazję.

To był niezwykle czwartkowy wieczór w samym sercu miasta. Wielu młodych przyszło, by uczestniczyć w niezwykłym koncercie. Był to czas wspólnej modlitwy, śpiewu i świętowania. Jego tytuł „Sól ziemi, światło świata” nawiązywał do słów Jana Pawła II wypowiedzianych w Lublinie w 1987 roku. Koncert rozpoczęła lubelska grupa BJT. Po niej na scenie pojawił się 120-osobowy „Chór dla Jezusa”. Koncert prowadził Jan Pospieszalski. Część pierwsza odwoływała się do symboliki soli i ewangelicznych słów o „soli świata”, którą winni być chrześcijanie. Część druga – świadkowie Eucharystii – w specjalnej procesji przywoływała osoby, które zawierzyły swoje życie Chrystu-



KATARZYNA LINK

sowi. Części trzeciej – „Wy jesteście światłem świata” – towarzyszyły znaki pochodni i świec, a jej tematem była migracja. Był to powrót do słów Jana Pawła II wypowiedzianych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie pytał o perspektywy młodego pokolenia. Część czwarta to procesja eucharystyczna i słowo abp. Józefa Życińskiego, a część piąta – pro-

Ten chór zbiera się tylko raz w roku, by zaśpiewać na placu Litewskim w Lublinie

cesja z obrazem Matki Bożej Płaczącej i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Pierwszy koncert na placu Litewskim odbył się z okazji obecności w Lublinie Krzyża Świątowych Dni Młodzieży, który podarowany młodym przez Jana Pawła II, pielgrzymuje od tamtej pory po świecie. W Lublinie gościł w 2003 roku.

(P)

BOŻE CIAŁO



KATARZYNA LINK

Od katedry na plac Litewski wiodła trasa głównej procesji Bożego Ciała w Lublinie, którą poprowadził metropolita lubelski abp Józef Życiński. Zaapelował on o kategoryczny sprzeciw w sytuacjach, które urągają godności człowieka. – Człowiekowi oskarżonemu, zniesławionemu nie daje się możliwości obrony. Tego typu praktyka musi niepokoić, bo dla większości Polaków zniesławienie z powodu oskarżenia o współpracę jest formą śmierci cywilnej i zagubienia autorytetu moralnego. Przy tak ważnych sprawach konieczne jest odwołanie do trybu sądowego, nie można powierzyć tego tylko decyzji archiwisty, który przepisze jakieś notatki, sporządzone przez osoby nieodpowiedzialne – mówił podczas homilii abp Życiński. ■

Główna procesja Bożego Ciała w Lublinie

Parada wyobraźni

LUBLIN. Czerwony Kapturek, Tygrysek, Królewna Śnieżka, księżę z bajki i wiele innych postaci baśniowych przeszło 9 czerwca w „Paradzie Wyobraźni” przez lubelski deptak aż do ratusza. Na zakończenie 5. Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego przygotowała dla dzieci z przedszkoli nr 4 i 26 oraz SP nr 24 spot-

kanie z prezydentem Andrzejem Pruszkowskim. Dzieci nie tylko mogły posłuchać bajek czytanych przez prezydenta, zasiąść w ławkach miejskiej sali obrad, ale mogły także zadawać pytania i wręczyć prezydentowi własnoręcznie wykonaną Księgę Marzeń i Czarodziejską Różdżkę. Na razie nie wiadomo, ile dziecięcych marzeń uda się spełnić...



KATARZYNA LINK

Dzieci w Urzędzie Miejskim zadawały poważne pytania prezydentowi

Kulturalny jubileusz

LUBARTÓW. Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie istnieje od 25 lat. Z tej okazji w amfiteatrze w parku miejskim odbył się koncert jubileuszowy wraz ze świętem dzieci i młodzieży pod hasłem: „Juwenaalia czerwcowe”. Dopisała i pogo-

da, i publiczność. Najpierw zaprezentowali się wykonawcy z Dziecięcej Akademii Muzycznej, tańczyły też dziecięce zespoły. Wystąpili soliści, a następnie grupa „Sznurwadło”. Na scenie podziwiano też gości z innych placówek kulturalnych Lubartowa i Jeziorzan. Oklaskiwano gorąco zespół breakdance NASH ŚQAD (czyt. „Nasz Skład”). Przeboje dawniejsze i współczesne śpiewał zespół „Bez reszty” oraz solistki z Młodzieżowego Studia Piosenki. W sali MDK otwarta została także wystawa „Lubartowski pejzaż kulturowy”. Do końca czerwca prezentowanych jest około 300 zdjęć archiwalnych z lat 1945–1981. Można zobaczyć, jak ongiś wyglądały m.in. pochody 1-majowe. Zgromadzono pamiątki z tego okresu, np.: przedmioty codziennego użytku, świadectwa szkolne, legitymacje członkowskie, stroje, etykiety zapalczane czy rozmaite plakaty.



MAREK KRUK

Happening w ramach 25-lecia MDK w Lubartowie

Parafiada

PARAFIA ŚWIĘTEJ RODZINY. Z propozycją wspólnie spędzonego czasu wystąpiła do młodych mieszkających na Czubach parafia Świętej Rodziny. W wiosce SOS zorganizowała ona 10 czerwca parafiadę, do udziału w której zaproszono dzieci i młodzież. Głównym organizatorem i pomysłodawcą tegorocznego spotkania był ks. Sylwester Wanicki. Dla uczestników przygotowano liczne rozgrywki sportowe, konkursy i zabawy, a także pokaz boksu. Straż Miejska znaczyła



STANISŁAW SADOWSKI

Rozgrywki szachowe były jedną z konkurencji podczas parafiady

też tego dnia bezpłatnie rowery. Główną atrakcją był pokaz iluzjonisty o. Arka Czajki OFM.

Czerwiec bez kar

CHEŁM. Chełmska Biblioteka Publiczna zachęca swoich czytelników, którzy zapomnieli w terminie oddać książki i teraz grożą im kary za przetrzymywanie, by skorzystali w czerwcu z miesiąca bez kar. Przetrzymywanie zbiorów bibliotecznych staje się coraz poważniejszym problemem, utrudniającym pracę bibliotekarzom i życie czytelnikom. Książki i zbiory audiowizualne wypożyczane są czytelnikom na jeden miesiąc, zawsze

jednak istnieje możliwość przedłużenia terminu ich zwrotu, np. wykorzystując bezpłatną infolinię (0 800 702 013). W ubiegłym roku z bibliotecznej akcji skorzystało prawie 450 czytelników, którzy zwrócili do bibliotek ponad 900 egzemplarzy zbiorów bibliotecznych, nie nosząc żadnych sankcji finansowych. Zachęcamy do zwrotu zbiorów bibliotecznych i regularnych wizyt w placówkach.

15 lat działalności

MISERICORDIA. Jubileusz 15-lecia istnienia obchodziło 11 i 12 czerwca Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym Misericordia. Jego pomysłodawcą i założycielem w 1991 roku jest ks. Tadeusz Pazurek, kapelan Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Stowarzyszenie prowadzi m.in. Środowiskowy Dom Samopomocy dla 60 osób z zaburzeniami psychicznymi,

klub pacjenta, punkt pomocy dla osób z problemami alkoholowymi, a także wiele działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Od lat współpracuje z niemieckim partnerem Fachklinik St. Marienstift w Neunkirchen. Goście z Niemiec obecni byli na jubileuszu. Uroczystość została połączona z otwarciem nowego oddziału psychiatrii sądowej w szpitalu neuropsychiatrycznym w Lublinie.

Abp Józef Życiński święci nowy oddział psychiatrii sądowej



STANISŁAW SADOWSKI

Koncert pamięci żydowskiej społeczności Lublina

Pamiętając o tych, których nie ma

Jedna trzecia mieszkańców przedwojennego Lublina to była ludność żydowska. Historia obeszła się z nimi okrutnie. To właśnie ich pamięci poświęcono wyjątkowy koncert, jaki odbył się w czerwcu w Filharmonii Lubelskiej, a który poprowadziła światowej sławy dyrygent Dalia Atlas.

Do dziś na całym świecie żyje kilkuset byłych mieszkańców Lublina, pamiętających czasy przedwojenne. Najwięcej mieszka w Izraelu, w którym pręźnie działa stowarzyszenie „Lublinerów”, zrzeszające dawnych mieszkańców Lublina. Ideę organizacji koncertu upamiętniającego lubelskich Żydów podjęli wspólnie abp Józef Życiński, prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski i Ziomkostwo Żydów Lubelskich. – Koncert jest wyrazem naszej gotowości, a zarazem deklaracją naszych intencji do kontynuowania w przyszłości działalności kulturalnej w Lublinie – wyjaśniał przewodniczący Ziomkostwa Żydów Lubelskich Józef Dakar.



LUKASZ MAZUR

Lublin w Izraelu

Organizacja Żydów mających korzenie lubelskie, zwanych potocznie „Lublinerami” zaczęła się kształtować w latach 40. ubiegłego wieku na terenie ówczesnej Palestyny. Pierwsze oficjalne spotkanie odbyło się w 1949 r., kilka miesięcy po utworzeniu państwa Izrael. Od sześciu lat organizacją kieruje mecenas Józef Dakar. Jego rodzice pochodzili z Lublina, jednak on urodził się w Wałbrzychu po II wojnie światowej. – Ziomkostwo skupia około siedmiuset członków. Z czego sześć-

Tytuł Honorowego Ambasadora Miasta Lublina z rąk prezydenta odebrał Józef Dakar, przewodniczący Ziomkostwa Żydów Lubelskich

ciuset mieszka w Izraelu, a pozostali w różnych zakątkach świata – mówił przewodniczący Dakar. Wydają własny periodyk – „Kol Lublin” (czyli „Głos Lublina”). Rokrocznie, w listopadzie, odbywa się w Tel Awiwie doroczne spotkanie członków stowarzyszenia. Ziomkostwo Żydów Lubelskich od kilku lat aktywnie i owocnie współpracuje z różnymi organizacjami lubelskimi. Wśród partnerów znajdują się: Teatr NN Brama Grodzka, Muzeum na Majdanku, Muzeum w Bełżcu, warszawska gmina żydowska. – Uważamy, że nie

mieszkając w Lublinie, możemy odgrywać aktywną rolę w życiu kulturalnym miasta. Czego dobitnym przykładem jest koncert – tłumaczył Józef Dakar. Właśnie za tę aktywność na niwie społecznej, która przyczynia się do promocji Lublina w świecie, oraz za związki z Lublinem poprzez pochodzenie został wyróżniony tytułem: „Honorowy Ambasador Miasta Lublina”.

Kadyszowy wieczór

Koncert zapowiadano jako wydarzenie niezwykle prestiżowe. Z tego względu, że orkiestrą Filharmonii Lubelskiej miała dyrygować światowej sławy Dalia Atlas. Związana z Lublinem poprzez osobę swojej matki, urodzonej i wychowanej w mieście nad Bystrzycą. Dalia Atlas należy do najwybitniejszych, o międzynarodowym uznaniu dyrygentów izraelskich. Jest uważana za najlepszą na świecie odtwórczynię i interpretatorkę muzyki Ernesta Blocha. Swoją klasę pokazała na lubelskim koncercie. Dziękując publiczności, mówiła, że pobyt w Lublinie był dla niej sentymentalny. Szczególnie wzruszyła ją wizyta w byłym domu jej rodziców.

MICHAŁ GROT

Zaproszenie

Wakacje z Bogiem po angielsku

Katolicki Instytut Życia Konsekwentnego Miles Jesu zaprasza dziewczęta z gimnazjum i liceum do spędzenia wakacji z Panem Bogiem i językiem angielskim.

Od lat z instytutem współpracuje katolickie liceum im. św. Elżbiety spod Waszyngtonu. Obóz gościł będzie panią profesor tej szkoły oraz jej

Wakacje z Miles Jesu 2005 – to można powtórzyć i w tym roku



MAGDALENA OLCZYK

uczennice. Dzięki temu połączymy zwyczajne elementy wakacji z Bogiem z żywymi ćwiczeniami z angielskiego z *nativ speakers* – podkreślają organizatorzy wypożyczynku. Żeby wziąć udział w obozie, nie jest wymagana dobra znajomość angielskiego. Obóz odbędzie się od 6 do 13 sierpnia w domu rekolekcyjnym braci Faustynów w Wereszynie. Koszt przy zgłoszeniu do 3 lipca 250 złotych. Kontakt: Instytut Miles Jesu, Magdalena Olczyk, ul. Dudzińskiego 7, Lublin, tel. (81) 7467100. P

Nie chcę umierać we śnie – mówił dwunastoletni Michał. To on pierwszy udzielił wolontariuszom i personelowi medycznemu hospicjum Małego Księcia lekcji umierania. Potem byli kolejni podopieczni.

tekst
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Nie chodzi tu jednak o umieranie, chodzi o zwykłą obecność, o bliskość, poczucie, że ktoś bliski zwyczajnie jest.

Kiedy ojciec Filip zwrócił się do władz miasta z prośbą o jakiś lokal, w którym mogłoby funkcjonować hospicjum, usłyszał, że przecież nikt tego nie wytrzyma, by pracować w miejscu, gdzie będzie przynajmniej kilkoro umierających dzieci. Dopiero po wyjaśnieniach, że hospicjum nie ma być miejscem umierania, że jego funkcjonowanie będzie polegało na dojeżdżaniu do domów dzieci, gdzie czują się najbardziej bezpieczne i szczęśliwe, udało się zdobyć małą suterенę przy ulicy Leszczyńskiego. – Była to dla nas wielka radość, choć pomieszczenie było wilgotną piwnicą. Dostaliśmy wtedy od jednej z firm dwa okna, poprosiliśmy żołnierzy, żeby nam pomalowali ściany i kupiliśmy grzejniki, żeby dało się zimą pracować, bo tam nie było ogrzewania – opowiada ojciec Filip.

Prawie jak milionerzy

Było to biuro, miejsce spotkań i szkoleń wolontariuszy, którzy zazwyczaj siedzieli na podłodze na własnych torbach, ale nie miało to większego znaczenia dla

tych, którzy chcieli pomagać terminalnie chorym dzieciom. Żeby zespół medyczny mógł dojeżdżać do chorych, często mieszkających w najodleglejszych częściach Lubelszczyzny, potrzebny był też samochód. Zorganizowano na KUL pierwszy koncert na rzecz hospicjum, w którym wystąpiła Antonina Krzysztoń. – Zebrałiśmy wtedy 2,5 tysiąca złotych i mieliśmy poczucie, że jesteśmy milionerami – wspomina o. Filip. – Napisałiśmy pismo do Daewoo z prośbą, by nam podarowali albo sprzedali po bardzo obniżonej cenie jakiś samochód. Zarząd zgodził się sprzedać nam trochę „bitą” nexię, której używali pracownicy fabryki. To była wielka radość, że możemy jeździć do dzieci szybko i sprawnie. Z czasem udało się od władz miasta uzyskać większy lokal przy ul. Hutniczej, gdzie hospicjum mieści się do dziś. Pojawił się także ludzie, którzy po-

darowali hospicjum kolejne potrzebne samochody.

Skąd się wziął deszcz?

Pierwszy był Michał. Zanim umarł, napisał mit o powstaniu deszczu, który do dziś znajduje się na stronach internetowych hospicjum. Opisał w nim swoje odchodzenie, a jednocześnie to, co dzieje się w sercu jego mamy. „Pewnego razu żyła sobie bogini chmur – pisał. – Bardzo chciała mieć syna. Któregoś dnia przyszedł do niej bóg dzieci i powiedział jej, że urodzi syna i znikł. Bogini bardzo się uradowała i czekała na przyjście syna. Niestety, bóg zapomniał powiedzieć jej, że syn, którego urodzi, będzie żył tylko tydzień. (...) Pierwszego dnia zaczął mówić. Drugiego dnia zaczął chodzić. Trzeciego dnia urósł

o dziesięć centymetrów. Bogini bardzo się zaniepokoiła, więc poszła do boga dzieci. I wtedy bóg powiedział jej o wszystkim. Bogini ze smutkiem wróciła na swoją chmurę. Czwartego dnia był już dorosły, tak jak jego matka, wtedy bogini zrozumiała, że to, co mówił bóg, jest prawdą. Piątego dnia zmaliał o dziesięć centymetrów i zgarbił się trochę. Bogini myśli sobie, już się robi stary, jeszcze tylko dwa dni i umrze. Szóstego dnia zrobił się już z niego staruszek, ale matka kochała go nadal, chociaż wiedziała, że jeszcze tylko jeden dzień

Dzień Dziecka 2005 – Emilka, podopieczna hospicjum, ze swoim bratem Patrykiem. Małe radości potrafią przynieść dużo szczęścia

będzie żył, czego on sam nie wiedział. Siódmego dnia zmarł. Matka wyprawiła mu pogrzeb i pochowała go. Bardzo płakała. I od tej pory zawsze, kiedy bogini przypomni sobie o synku, płacze, a że mieszkała na chmurze,



Dzieci im. Małego Księcia

żyć w domu



GRZEGORZ WOLSKI

wydawało się jakby padał deszcz”.*

Michał mówił, że chce umrzeć świadomie, żeby była przy nim jego mama i jego ukochany wolontariusz. Tak się stało.

Najlepiej w domu

Do hospicjum zaczęły zgłaszać się kolejne rodziny, kolejni lekarze, wolontariusze. Marzenie chorych dzieci pozostawało niezmiennie – chciały umierać w domu. Kiedy w świadomości mieszkańców Lubelszczyzny za funkcjonowało, czym jest hospicjum dla dzieci, niemal co miesiąc trzeba było zatrudniać kolejny zespół medyczny i szukać kolejnego samochodu, by dotrzeć do wszystkich chorych, którzy znaleźli się pod opieką hospicjum. – Okazywało się, że każdy kolejny rok przynosił nam nowych podopiecznych, ale przybywało też rodzin w żałobie, bo kolejne dzieci umierały. Teraz pod naszą opieką jest 43 pacjentów – mówi o Filip.

Pod opieką hospicjum znajdują się podopieczni w bardzo różnym wieku, począwszy od niemowlaków, skończywszy na studentach. Wspólnym mianownikiem wszystkich jest choroba, która prowadzi do śmierci. – Tu nie chodzi tylko o nowotwory, ale są to bardzo różne jednost-

Projekt powstającego Domu Małego Księcia

ki chorobowe metaboliczne, genetyczne i wiele innych – podkreślają pracownicy hospicjum. Choć terminalnie chorzy przebywają w domu, jednocześnie niczego im nie brakuje. Hospicjum zapewnia sprzęt medyczny, oddziały lekarzy i wolontariuszy, ale także szkoli rodziców w wykonywaniu drobnych czynności pielęgnacyjnych.

Ludzie o wielkich sercach

Wciąż przybywa i podopiecznych, i przyjaciół hospicjum, którzy wspierają działania nie tylko modlitwą, ale także konkretną pomocą finansową, którą można przełożyć na konkretną pomoc, zakup sprzętu medycznego jak również na różnorakie wsparcie rodzin chorych dzieci. – Nie zostawiamy naszych rodzin ani w momencie zmagania się z odchodzeniem dziecka ani po jego odejściu. Staramy się przygotować i samego pacjenta, i jego rodzinę do śmierci, ale także potem jesteśmy z tą sieroczną rodziną, jeśli tylko chce – mówi o Filip. Hospicjum organizuje też spotkania dla rodzin w żałobie, po to, by mogły się wzajemnie wspierać. Nikt tak nie pomoże matce, która miesiąc temu pochowała swoje dziecko, jak matki, które przeżyły to sa-

mo kilka czy kilkanaście miesięcy wcześniej.

W każdej dziedzinie

Codzienna praca hospicjum to także obecność wolontariuszy, którzy odwiedzają rodziny. Organizują chorym wolny czas, pomagają w nauce, ale także zajmują się całą rodziną. Czasami sytuacja wymaga, by rodzeństwo chorego też miało swojego wolontariusza. – Kiedy choruje dziecko, choroba dotyka całej rodziny, nie można o tym zapominać – podkreśla o. Filip. – Oprócz pomocy medycznej i fachowego sprzętu, trzeba czasem w domu coś naprawić czy zrobić jakieś zakupy lub zwyčajnie odciążyć rodziców od ciągłego zajmowania się chorym dzieckiem. W tym również staramy się pomóc. Rodziny odwiedza także psycholog, który czasem pracuje z dzieckiem, czasem z rodzicami, a czasem z rodzeństwem. Do dyspozycji jest również kapłan. Nasza pomoc obejmuje człowieka we wszystkich jego wymiarach, nie tylko od strony medycznej.

Dom Małego Księcia

Od dłuższego czasu do hospicjum zgłaszają się także osoby, których bliscy nie są jego podopiecznymi, ale np. potrzebują sprzętu medycznego czy pomocy psychologicznej. Stąd zrodził się pomysł stworzenia ośrodka, który świadczyłby opiekę wszystkim potrzebującym Lubelszczyzny, głównie dzieciom. Nie ma tu w formie stacjonarnej takiego ośrodka, który miałby też możliwość przemocowania dziecka i opiekuna. Pomysł udaje się realizować. Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia ogłosiło konkurs na projekt architektoniczno-urbanistyczny budynku „Domu Małego

A POCZĄTEK BYŁ TAKI

Zaczął się od tego, że podjąłem studia w Lublinie w 1991 roku. Wtedy też w formie wolontariatu jeździłem do kliniki hematologii i onkologii dziecięcej. Okazało się, że większość dzieci i ich rodzin marzy o tym, by ostatnie dni życia spędzić w domu, a nie w szpitalnym łóżku. Niestety, w ostatniej fazie choroby dziecka rodzice nie zdecydowali się na to, by spełnić to marzenie, gdyż w domu nie mogli zapewnić mu wystarczającej opieki medycznej. Woleli więc, by dziecko umierało w szpitalu. Po kilku rozmowach z dziećmi i rodzicami zrodził się pomysł, by dać im jednak możliwość powrotu do domu przed śmiercią. Jednocześnie w Warszawie powstało wtedy pierwsze w Polsce hospicjum dla dzieci. Miałem możliwość zapoznać się z jego funkcjonowaniem. To był rok 1997. Zebrało się grono ludzi, głównie pracowników kliniki, z którymi założyłem stowarzyszenie Lubelskie Hospicjum im. Małego Księcia. To był początek.

O. FILIP BUCZYŃSKI OM

Księcia” w Lublinie. Jest on już rozstrzygnięty, a dzięki hojności miasta hospicjum otrzymało także działkę przy ulicy Lendzian. W „Domu Małego Księcia” znajdować się będą: hospicjum, centrum logistyki, ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci z hostelem, gabinet stomatologii dziecięcej, Centrum Terapii im. Małego Księcia, wypożyczalnia sprzętu medycznego oraz apteka. Ojciec Filip Buczyński ma nadzieję, że na początku 2008 r., w dziesiątą rocznicę od przyjęcia pierwszego pacjenta, Michała, ośrodek uda się otworzyć. ■

* Całość tekstu Michała znajduje się na stronach internetowych hospicjum pod adresem www.hospicjum.lublin.pl

Klub Pracy

Wspólne szukanie pracy

Zaczął się od zakładania przy parafiach klubów wsparcia koleżeńkiego. W Lublinie pierwszy powstał przy parafii Matki Bożej Królowej Polski. Jego celem było wsparcie osób bezrobotnych. Okazało się jednak, że ta forma nie przynosi oczekiwanych rezultatów, stąd pomysł, by w to miejsce powstał Klub Pracy.

Pod koniec ubiegłego roku zostało zawarte porozumienie pomiędzy Prezydentem Miasta Lublin, Miejskim Urzędem Pracy i Caritas Archidiecezji Lubelskiej powołujące Klub Pracy. Do organizacji przedsięwzięcia włączył się także Wojewódzki Urząd Pracy, który bezpłatnie przeszkolił osobę z zakresu prowadzenia grupowych zajęć aktywizacyjnych. Wiele form działalności Caritas, w tym także codzienne funkcjonowanie klubu, jest wspólną inicjatywą wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie i Radą Osiedlową. Oferta Caritas w zakresie pomocy bezrobotnym jest uzupełnieniem publicznych służb zatrudnienia. – Jako organizacja pozarządowa dysponujemy specyficznymi kompetencjami w sferze pomocy grupom doświadczającym szczególnych trudności na rynku pracy, zwłaszcza tym, które mają małe szanse na skuteczną pomoc ze strony publicznych służb zatrudnienia – czy to dlatego że wymagają daleko posuniętej indywidualizacji świadczonych im usług, czy po prostu dlatego że znajdują się poza istniejącym systemem usług rynku pracy – mówi Edyta Blyskun, koordynator merytoryczny Biura Aktywizacji Bezrobotnych Caritas archidiecezji lubelskiej.

Dla kogo?

Do Klubu mogą zgłaszać się wszyscy bezrobotni bądź osoby chcące zmienić swoją obecną pracę. Tworzą oni grupy, które pod kierunkiem lidera przygotowują indywidualny plan działania, mający im pomóc rozpoznać ich rzeczywiste potrzeby i oczekiwania oraz zanalizować posiadane umiejętności. – Ważne jest także wskazanie odpowiedniej motywacji do poszukiwania pracy, pokazanie ludziom ich mocnych i słabych stron, a także – może prozaiczne, ale niezmiernie ważne – odpowiednie przygotowanie dokumentów aplikacyjnych. Na zajęciach ćwiczymy także przykładowe rozmowy kwalifikacyjne, które nagrywamy kamerą wideo, co ułatwia potem omówienie sytuacji i wskazanie ewentualnych błędów – podkreśla Ho-



EDYTA BLYSKUN

norata Bednarczyk, akompaniator Biura Aktywizacji Bezrobotnych Caritas.

Co to daje?

W celu przygotowania dokumentów aplikacyjnych zgłaszający się do Klubu Pracy mogą także korzystać ze sprzętu biurowego, czyli komputera, drukarki, ksero. Zakupywana jest także prasa lokalna z ofertami pracy.

– Ważne w szkoleniu grupowym prowadzonym w klubie jest także to, że uczestniczący w zajęciach wspierają się wzajemnie, motywują i wymieniają doświadczeniami. Poza tym uczestnictwo w klubie to zwyczajnie możliwość wyjścia z domu i spotkania się z innymi ludźmi, którzy mają podobne kłopoty. To z kolei uświadamia bezrobotnym, że nie są sami ze swoim problemem – mówi Honorata Bednarczyk.

Szkolenie w Klubie Pracy trwa dwa tygodnie. W ciągu tego czasu realizowany jest określony program, poza tym każdy może indywidualnie porozmawiać z liderem prowadzącym szkolenie. Z oferty tej korzystają bardzo różne osoby. – Nie można powiedzieć, że jest więcej kobiet czy mężczyzn, że więcej starszych niż młodszych, czy też więcej z niższym czy wyższym wykształceniem. Dzisiejszy rynek pracy, szczególnie ten na Lubelszczyź-

Proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski ks. Zbigniew Kuzia święci nowo powstały Klub Pracy

nie, jest bardzo nasycony i brakuje miejsc pracy dla osób z każdym wykształceniem – mówią pracownicy Biura Aktywizacji Bezrobotnych Caritas.

Będzie więcej

Uczestnictwo w Klubie Pracy nie gwarantuje oczywiście znalezienia zatrudnienia, ale z pewnością zwiększa szanse bezrobotnych. Po pierwszych kursach, które odbyły się w grudniu 2005 roku, dwie osoby znalazły pracę, po kolejnych sesjach następne. – Poza tym umiejętności nabyte podczas szkoleń nie muszą natychmiast przełożyć się na zatrudnienie, ale z biegiem czasu z pewnością przyczynią się do znalezienia nie tylko jakiegokolwiek pracy, ale takiej pracy, która będzie sprawiała prawdziwą satysfakcję – podkreślają organizatorzy szkoleń.

Klub Pracy przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Lublinie czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–15.30. W archidiecezji lubelskiej wzrasta zainteresowanie taką formą pomocy bezrobotnym. Do otwarcia nowych Klubów Pracy przygotowują się kolejne parafie. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy serdecznie. Bliższych informacji udziela Biuro Aktywizacji Bezrobotnych Caritas, Al. Unii Lubelskiej 15 tel. (81) 523 20 12 w. 321.

Nasze recenzje

Fredro zawsze aktualny

Adaptacja Kwartetu Komедii Wyższych Aleksandra hrabiego Fredry: „Zemsty”, „Ślubów panieńskich”, „Pana Jowialskiego” czy „Dożywocia” łączy się zawsze z dość dużym ryzykiem.

Zwłaszcza ostatnia z tychże „komedyj ludzkich” lubi płatać figle interpretacyjne reżyserom i aktorom. Do dziś pozostaje najbardziej zjadliwą z fredrowskich satyr. Pozornie banalna ramotka o lichwiarzu Łatce, dla którego wszystko na świecie ma cenę i jest do kupienia – nawet miłość i małżeńskie oddanie. Ponadczasowy, stale nierozstrzygnięty dylemat: „mieć czy być?”. Bogdan Ciosek wziął na siebie nie lada ciężar reżyserski – można powiedzieć, iż ma na swoim koncie kolejną dojrzałą i mądrą teatralną opowieść. Cały ciężar spektaklu osadził pośrodku Hotelu Świat – wyczarowanego na scenie przez Andrzeja Witkowskiego. Jedna scenografia, pozornie mało miejsca, a tyle tu się dzieje...! W rytm muzyki Pawła Moszumańskiego przesuwają się cała plejada ludzkich typów. W zasadzie wszystko kręci się dwutorowo wokół zadłużonego po uszy szlachcica Leona Birbankiego (Jacek Król) oraz pozornie ugrzecznionej i uładowanej Róży Orgonówny – sprzedanej za długi w mariaż lichwiarzowi Łatce. Róża Anny Brulińskiej mówi przez zaciśnięte usta, a nóżka tupnąc też potrafi! Prosper Łatka to rola wprost wymarzona dla Jerzego Rogalskiego. Wyrachowany i pozornie dobroduszny Twardosz Romana Kruczkowskiego w towarzystwie cwanej i sprytniej Subretki stworzonej przez Annę Zawisłak, prześmieszny spryciarz Filip Wojciecha Dobrowolskiego, Jolanta Deszcz-Pudżianowska jako obrotna Służąca, zabiegany Doktor Hugo Witolda Kopcina... Wielce polecam podróż w widmowo-prześmieszny świat Aleksandra Fredry.

MEPHISTO

ZDJĘCIA KS. PIOTR TRACI

Kraśnik

Młodzi, czyli aktywni

Na co dzień pomagają dzieciom w świetlicy, odwiedzają mieszkańców Domu Pomocy Społecznej, organizują czas wolny dzieciom ze szkoły specjalnej oraz pomagają osobom niepełnosprawnym. Wolontariusze.

To dla nich Centrum Wolontariatu w Lublinie przygotowało specjalne rekolekcje połączone z warsztatami i dobrą zabawą. Głównym tematem, który był podstawą wszystkich zajęć, były słowa papieża Jana Pawła II: „Poprzez odważne zaangażowanie się na rzecz bliźnich...”.

– W wyjeździe towarzyszyli nam kraśnicy księży – ks. Adam Bab i ks. Tomasz Bartmański, którzy głoszącym słowem dawali drogowskazy, abyśmy mogli czerpać inspirację do dalszej pomocy bliźnim – mówią wolontariusze z Kraśnika.

W programie spotkania każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Była więc nie tylko modlitwa i rozważania, ale też konkretne zajęcia, które na co dzień mogą się przydać w pracy wolontariuszy. Nie zabrakło więc warsztatów z pedagogiki zabawy, która proponuje działanie stwarzające grupie możliwość rozwoju w atmosferze akceptacji zaufania, bez względu na wiek i umiejętno-

Pamiętkowe zdjęcie wolontariuszy na rekolekcjach w Trzęsinach



ści. „Dosluchiwanie się uczuć” to temat kolejnego warsztatu, bo przecież naszym zachowaniem komunikujemy sobie znacznie więcej niż samymi słowami czy myślami. Niełatwo jest odczytać uczucia i przeżycia. Dla wolontariuszy nie ma jednak rzeczy nie do zrobienia.

A w niedzielne przedpołudnie młodzi ludzie trenowali swoją kreatywność. Anna Maria Jopek śpiewa w jednej z piosenek: *Dobry Bóg daje talent, a reszty każdy szuka sam.* – W każdym z nas drzemią talenty i uzdolnienia. Trzeba je odkryć i umieć się dzielić tym z innymi. Wolontariat daje tę szansę, by iść przez życie tworząco, z pasją – podkreślają młodzi.

Warsztaty dla wolontariuszy to połączenie zabawy ze zdobywaniem konkretnych umiejętności

– Prowadzący zajęcia – prezes i wiceprezes Centrum Wolontariatu starali się przekazać jak najwięcej szczegółów związanych z pracą, komunikacją, a także doskonaleniem wyrażania swoich opinii, wszelkich refleksji oraz postępowania i rozmowy z drugą osobą. To dla nas ważne doświadczenie – opowiada wolontariuszka Agnieszka Czerwona

Kraśnicy wolontariusze to osoby młode i pełne zapału. Wyjazd na te rekolekcje był nie tylko miłe spędzonym czasem, ale także bardzo przydatną w życiu lekcją wychowania.

Zapraszamy też na strony internetowe wolontariuszy z Kraśnika pod adresem www.wolontariat-krasnik.prv.pl. A



PANORAMA PARAFII

Niedźwiada

Razem mogą więcej

Jeszcze nie tak dawno marzenia o własnej parafii wydawały się nierealne. To były zupełnie inne czasy i trzeba było liczyć się z tym, że będą same problemy, a jednak się udało.

Zaczął się od tego, że w roku 1981 uzyskano pozwolenie władz państwowych na utworzenie tu punktu katechetycznego. Powstała kaplica. Nie jakaś mała kapliczka, ale kaplica, która mogła z czasem pełnić rolę kościoła parafialnego. W roku 1984 wikariusz parafii św. Anny w Lubartowie został oddelegowany do zamieszkania przy istniejącej kaplicy. Rektorem połączonego ośrodka Niedźwiada-Tarło został ks. Tadeusz Józefczak. On też pełnił obowiązki pierwszego proboszcza. To, co miało być niemożliwe w tamtych czasach, przy wysiłku wielu ludzi głęboko wierzących, że Pan Bóg w tym pomoże, stało się realne. Powstała parafia, a świątynię pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa pobłogosławił abp Bolesław Pylak.

Kolejnym zadaniem, jakie wzięli na swoje barki mieszkańcy nowej parafii było utworzenie cmentarza. I to się udało na działce usytuowanej tuż przy drodze Lubartów-Parczew, odległej od

kościółka o ok. 1800 metrów.

To cieszy

Jak wszędzie i tutaj nie brakuje zarówno radości, jak i smutków. Do tych pierwszych należy zaangażowanie w życie parafii mieszkańców. To nie tylko rada parafialna, która służy pomocą w codziennych sprawach duszpasterzowi, ale przede wszystkim ogromne zaplecze modlitewne. Dumą i radością parafii jest także umiłowanie tradycji i folkloru. Zarówno w samej Niedźwiadzie, jak i pobliskiej Brzeźnicy Leśnej istnieją zespoły śpiewacze, które uświetniają uroczystości parafialne, występując w strojach ludowych. Nie byłoby także wielu wykonanych prac i uroczystości, gdyby nie pomoc strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej. To oni tradycyjnie już pełnią wartę przy grobie Pańskim.

A to martwi

Oczywiście są i kłopoty. To, co jest codziennym problemem, to utrzymanie. Okolica, niestety, nie może poszczycić się dobrymi glebami, więc praca na roli nie przynosi oczekiwanych dochodów. Dlatego wszyscy tu liczą, że projektowany od lat Międzynarodowy Port Lotniczy będzie miejscem pracy dla wielu. Ale pytanie, czy projekt dojdzie do skutku,



MARIAN SERWATKA

Uroczystość nawiedzenia parafii przez kopię Obrazu Jasnogórskiego. Msza święta pod przewodnictwem bp. Artura Mizińskiego

wciąż pozostaje bez odpowiedzi. Martwi więc brak perspektyw dla młodych, którzy zmuszeni sytuacją wyjeżdżają za granicę, by szukać możliwości utrzymania siebie i swojej rodziny.

Jednak parafianie z Niedźwiady nauczeni doświadczeniem nie tracą nadziei, że wszystko jeszcze może się zdarzyć i ich sytuacja zmieni się na lepsze.

MK, AP



KS. MARIAN SERWATKA

Urodzony w 1959 r. w Janowie Lubelskim. Wyższe Seminarium Duchowne w Lublinie ukończył w 1985 r. Wikariusz w parafii w Radzięcinie, św. Antoniego w Lublinie i Fajstawicach, a od 1999 r. proboszcz w Niedźwiadzie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie chętnie pomagają przy pracach w kościele i jego otoczeniu. Udało się nam wykonać nowe ławki, a w zakrystii – meble. Być może niebawem w kościele będą także witraże, a w jego pobliżu – parking. W tym roku, dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II odsłoniliśmy tablicę pamiątkową w kościele, a 18 czerwca poświęcił ją bp Artur Miziński. Moja parafia liczy tylko 985 dusz z Niedźwiady i Brzeźnicy Leśnej. Cieszy mnie bardzo, że w kółkach różańcowych skupionych jest 40 proc. parafian. Dużo osób przychodzi też na Msze w dni powszednie i na nabożeństwa okresowe. Do mojej świątyni garną się młodzi. Mamy 30 ministrantów wraz z lektorami. Ich obecność to nie tylko modlitwa, ale i wspólne spędzanie czasu, jak choćby wycieczki rowerowe, które wszyscy, łącznie ze mną, bardzo lubią.

Porządek Mszy świętych

- Niedziele i święta 9.00 i 11.00
- Dni powszednie 17.00, a po Mszy nabożeństwa okresowe.